

Sygn. akt III AUa 964/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 maja 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Romana Mrotek
Sędziowie:	SSA Barbara Białecka (spr.) SSO del. Beata Górską
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 28 maja 2013 r. w Szczecinie

sprawy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanego A. R.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek apelacji wnioskodawcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 1 października 2012 r. sygn. akt VI U 1628/11

oddala apelację.

SSO del. Beata Górską SSA Romana Mrotek SSA Barbara Białecka

Sygn. akt III AUa 964/12

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 28 lipca 2011 r. nr (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że A. R. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) sp. z o.o. w S. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu : w 2008 r. : od 1 do 29 sierpnia, od 1 do 30 września, od 1 do 31 października, od 3 do 28 listopada, od 1 do 31 grudnia; w 2009 r. : od 2 do 30 stycznia, od 2 do 27 lutego, od 2 marca do 30 kwietnia, od 4 do 29 maja, od 1 czerwca do 31 lipca, od 3 sierpnia do 31 października, od 2 listopada do 31 grudnia; w 2010 r. : od 4 do 29 stycznia, od 1 lutego do 26 lutego, od 1 marca do 30 kwietnia oraz od 4 maja do 30 czerwca.

Następnie, decyzjami z dnia 2 sierpnia 2011 r. (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że płatnik składek (...) spółka z o.o. w S. jest zobowiązany do opłacania za A. R. składek odpowiednio na Fundusz Pracy i na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Podstawę wydania decyzji stanowiły ustalenia postępowania kontrolnego przeprowadzonego u płatnika, na podstawie którego ZUS stwierdził, że płatnik zawarł z A. R. umowy o dzieło na wykonanie czynności, które nie prowadziły do konkretnego indywidualnie oznaczonego rezultatu. A. R. od dnia 1 lipca 2008 r. nabył uprawnienia emerytalne, wobec czego jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia i niepozostająca w stosunku pracy, podlegał w ww. okresach obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym.

Odwołania od powyższych decyzji złożył płatnik (...) sp. z o.o., wnosząc o ich zmianę w całości i orzeczenie, że A. R. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów o dzieło u płatnika składek nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu, a płatnik składek (...) sp. z o.o. nie jest zobowiązany do opłacania składek na Fundusz Pracy oraz Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych oraz o zasądzenie na rzecz płatnika kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Płatnik wyjaśnił, że przedmiotem umowy było powierzenie przyjmującemu zamówienie „wykonania elektrycznych podłączeń maszyn obróbkowych”, a celem i zamiarem stron było osiągnięcie określonego rezultatu w postaci podłączenia tych maszyn do sieci elektrycznej w sposób gwarantujący ich funkcjonowanie. Między stronami nie istniał żaden stosunek zależności lub podporządkowania. Nadto umówiony przez strony rezultat, tj. wykonanie podłączeń elektrycznych maszyn obróbkowych oczywiście podlegał sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.

W odpowiedzi na odwołania Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. wniósł o ich oddalenie w całości, z argumentacją jak w zaskarżonych decyzjach, a nadto domagał się zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego.

Wyrokiem z dnia 1 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołania oraz orzekł o kosztach procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że (...) sp. z o.o. w S. prowadzi działalność gospodarczą, której przedmiotem jest produkcja narzędzi. Zainteresowany A. R. zatrudniony był u płatnika przez 18 lat – do 29 lipca 2008 r., w pełnym wymiarze czasu pracy. Rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło w związku z przejściem zainteresowanego, na emeryturę. Po przejściu na emeryturę zainteresowany rozmawiał z dyrektorem spółki na temat dalszej pracy. A. R. chciał pracować dalej dla spółki, a spółka chciała go zatrudnić. Rozważali trzy rodzaje umów: umowę zlecenie, umowę o dzieło i umowę o pracę i ostatecznie jako podstawę zatrudnienia zainteresowanego, wybrali umowę o dzieło. W spółce (...) zainteresowany pracował jako elektryk-automatyk przy utrzymaniu ruchu maszyn, w ramach swoich obowiązków zajmował się przeglądem maszyn, ich naprawą, konserwacją, również uruchamianiem i podłączaniem maszyn. Był jedyną osobą zatrudnioną przez skarżącą spółkę, która zajmowała się sprawami elektronicznymi i elektrycznymi w całym zakładzie. Przed przejściem na emeryturę był w pracy codziennie i miał dużo pracy. Spółka (...) zajmuje się obróbką skrawaniem, posiada rozbudowany i zróżnicowany park maszynowy. Maszyny te pracują bez przerwy, na terenie zakładu musi więc być codziennie obecny elektryk lub elektronik, ażeby zapewnić ich utrzymanie w ruchu. Po przejściu zainteresowanego na emeryturę spółka przez prawie 9 miesięcy nie zatrudniła nikogo na jego miejsce, ponieważ zainteresowany nadal wykonywał dla niej dotychczasowe czynności, w skład których wchodziło również elektryczne podłączanie maszyn obróbkowych. Nowy pracownik na stanowisku zainteresowanego – automatyk R. Z. – rozpoczął pracę dla spółki w dniu 27 kwietnia 2009 r. Po zatrudnieniu R. Z. praca zainteresowanego dla skarżącej spółki wyglądała w ten sposób, że wykonywał więcej prac związanych z podłączaniem maszyn elektrycznych, np. tokarek, szlifierek - często wraz z położeniem okablowania, ale również współpracował z R. Z. w wykonywaniu innych bieżących czynności związanych z bieżącym utrzymaniem maszyn w ruchu. Sąd Okręgowy ustalił, że spółka ma kilka hal produkcyjnych, mieszczących się pod tym samym adresem. Zainteresowany dokonywał podłączeń we wszystkich tych halach i to zarówno maszyn nowo nabytych, jak i starych, które zmieniały swoje miejsce i trzeba było je podłączyć w nowym miejscu. Pracę tę, jak również pozostałą wykonywał zazwyczaj w czasie pierwszej zmiany, tj. pomiędzy 7.00 a 15.00. Jego czas pracy nie był rejestrowany. Żadna z umów łączących płatnika z A. R. nie wymieniała konkretnej maszyny (bądź maszyn), której poświęcony byłby czas obowiązywania danej umowy. Podłączenie jednej maszyny

mogło trwać dwa dni lub kilka dni. Na początku miesiąca zainteresowany spotykał się z dyrektorem spółki, K. K., który informował go ogólnie, co będzie do zrobienia w danym miesiącu. W trakcie miesiąca, na bieżąco, pojawiały się dodatkowe prace, np. podłączenia wynikające z przesunięcia danej maszyny, które polecano zainteresowanemu wykonać w ramach tej samej umowy. Również w sytuacji, gdy na hali wystąpiły jakieś problemy, zainteresowany był proszony o pomoc. Pod koniec miesiąca ustalane było wynagrodzenie za wykonaną pracę. Umowy nazywane „umowami o dzieło” wraz z rachunkami, wystawianymi przez dział kadr na jednej i tej samej kartce, podpisywane były przez zainteresowanego również pod koniec miesiąca obowiązywania umowy. Wszystkie instalacje maszyn wykonane przez zainteresowanego były prawidłowe - maszyny po podłączeniu działały.

Następnie z ustaleń Sądu I instancji wynika, że co miesiąc zainteresowany otrzymywał podobną kwotę tytułem wynagrodzenia – od 3.367,93 zł do 4.531,84 zł. Raz otrzymał kwotę 1766,36 zł za sierpień 2009 r. Do umów o dzieło z 3 sierpnia 2009 r. oraz z dnia 1 września 2009 r. dołączone zostały rachunki za wykonanie umowy „zgodnie z umową z dnia 1 czerwca 2009 r.”. W dniu 1 sierpnia 2008 r. spółka i zainteresowany zawarli umowę, nazwaną „umową o dzieło”, stosownie do której zainteresowany miał wykonać – za wynagrodzeniem – elektryczne podłączenie maszyn obróbkowych. W § 2 umowy zaznaczono, że rozpoczęcie dzieła nastąpi w dniu 1 sierpnia 2008 r. natomiast zakończenie w dniu 29 sierpnia 2008 r. W § 3 wskazano, że zamawiający zobowiązuje się zapłacić wykonawcy wynagrodzenie za dzieło w wysokości 4 531,84 zł, z którego dokona się stosownych potrąceń. Po wykonaniu przedmiotu umowy A. R. w dniu 1 września 2008 r. wystawił rachunek określający wynagrodzenie za wykonaną pracę na kwotę 4 531,84 zł brutto. Kolejne umowy, nazwane przez nich „umowami o dzieło”, których przedmiotem było wykonanie elektrycznych podłączeń maszyn obróbkowych, strony zawierały w dniu 1 września 2009 r. za wynagrodzeniem 3 367,93 zł, w dniu 1 października 2008 r. za wynagrodzeniem 4 160,38 zł, w dniu 3 listopada 2008 r. za wynagrodzeniem 3 566,04 zł, w dniu 1 grudnia 2008 r. za wynagrodzeniem 3 962,27 zł, w dniu 2 stycznia 2009 r. za wynagrodzeniem 4 121,50 zł, w dniu 2 lutego 2009 r. za wynagrodzeniem 3 925,23 zł, w dniu 2 marca 2009 r. za wynagrodzeniem 4 453,27 zł, w dniu 1 kwietnia 2009 r. za wynagrodzeniem 3 925,23 zł, w dniu 1 kwietnia 2009 r. za wynagrodzeniem 3 925,23 zł, w dniu 1 czerwca 2009 r. za wynagrodzeniem 4 023,37 zł, w dniu 1 lipca 2009 r. za wynagrodzeniem 4514,02 zł, w dniu 3 sierpnia 2009 r. za wynagrodzeniem 1.766,36 zł, w dniu 1 września 2009 r. za wynagrodzeniem 4 121,50 zł, w dniu 1 października 2009 r. za wynagrodzeniem 4 121,50 zł, w dniu 2 listopada 2009 r. za wynagrodzeniem 3 728,97 zł, w dniu 1 grudnia 2009 r. za wynagrodzeniem 4 121,50 zł, w dniu 4 stycznia 2010 r. za wynagrodzeniem 3 679,91 zł, w dniu 1 lutego 2010 r. za wynagrodzeniem 3 679,91 zł, w dniu 1 marca 2010 r. za wynagrodzeniem 4 170,56 zł, w dniu 1 kwietnia 2010 r. za wynagrodzeniem 3 925,23 zł, w dniu 4 maja 2010 r. za wynagrodzeniem 3 532,71 zł, w dniu 1 czerwca 2010 r. za wynagrodzeniem 3 925,23 zł. W wymienionych umowach strony określały miesięczne terminy na wykonanie prac. Co miesiąc wystawiane były przez dział kadr skarżącej spółki rachunki dla zainteresowanego opiewające na umówione kwoty. Płatnik wypłacił zainteresowanemu kwoty z przedłożonych rachunków.

W okresie od stycznia do czerwca 2010 r. spółka dokonała odbioru eksploatacyjnego 10 maszyn po wykonaniu podłączeń elektrycznych przez zainteresowanego. Były to podłączenia wynikające ze zmiany dotychczasowego miejsca i nie dotyczyły nowych maszyn, gdyż w roku 2010 spółka nie nabyła żadnych nowych maszyn. Przykładowo wykonanie podłączenia szlifierki (...) (w lipcu 2010 r. po okresie kontroli) zajęło zainteresowanemu kilka dni, natomiast szlifierki mniejszej H. (...) 311 (do umowy (...)) około dwóch dni. Do tej umowy zainteresowany podłączył jeszcze maszynę H. (...) 200/s35. W latach 2008-2009 w (...) sp. z o.o. dokonano zakupu i zainstalowano 18 maszyn obróbkowych. W tym okresie zwiększyła się ilość pracy dotyczącej podłączeń maszyn związanych z położeniem od nowa okablowania. Wcześniej okablowaniem zajmowała się specjalistyczna firma. Natomiast w 2010 r. spółka nie zakupiła nowych maszyn.

Kierując się treścią przepisów z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2007 r. nr 11 poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 104 ust. 1 lit. c ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2008 r. nr 69 poz. 415 z późn. zm.) i art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych (Dz. U. z 2006 r. nr 158 poz. 1121 z późn. zm.) Sąd Okręgowy zważył, że odwołania nie zasługiwały na uwzględnienie. Zdaniem tego Sądu kluczowym w niniejszej sprawie było ustalenie, jakiego typu umowy łączyły strony oraz czy – w związku z ich faktycznym charakterem – stanowiły one

podstawę objęcia ubezpieczeniem społecznym i rodziły obowiązek opłacania składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, a dokładnie czy były to umowy o dzieło czy też umowy o świadczenie usług. Na podstawie art. 627 k.c. Sąd I instancji uznał, że cechą konstytutywną dzieła jest aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Rezultat ten musi być z góry określony, musi mieć samoistny byt i co najważniejsze musi być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie). Wykonanie określonej czynności, bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia, jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami. Odmiennym rodzajem umowy jest więc umowa o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a która jest umową starannego działania. Jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. W szczególności jednak umowy, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia. Z ustaleń faktycznych w tej sprawie wynika natomiast, że na podstawie zakwestionowanych umów zainteresowany od 1 sierpnia 2008 r. do 30 czerwca 2010 r. (23 miesiące) wykonywał na rzecz spółki (...) czynności związane z utrzymaniem ruchu parku maszynowego spółki oraz z podłączaniem maszyn i okablowaniem. Sąd Okręgowy ocenił, że zobowiązanie zainteresowanego wynikające z zawartych ze spółką umów dotyczyło czynności powtarzalnych, wymagających starannego działania. Czynności tych, wykonywanych w sposób ciągły przez prawie dwa lata, nie można zakwalifikować jako wykonywanie kolejnych dzieł. Podłączenie dwóch maszyn miesięcznie – jak wynika z raportów odbioru z 2010 r. – było tylko częścią świadczonej przez zainteresowanego pracy na rzecz spółki w ciągu okresu obowiązywania umowy i nie może decydować o jej kwalifikowaniu jako umowy o dzieło. Przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Tymczasem strony nie ustaliły z góry w momencie zawarcia umowy i nie określiły przy użyciu obiektywnych jednostek technicznych jakie „dzieło” ma wykonać A. R. i jaką kwotę za jego wykonanie otrzymać. Prace zainteresowanemu zlecane były na bieżąco, chociaż o niektórych – np. podłączeniach nowo zakupionych maszyn - dowiadywał się już na początku miesiąca. Każda umowa wskazywała ten sam ogólny przedmiot i była spisywana dopiero pod koniec miesiąca - już po skończonej przez zainteresowanego pracy, na przykład umowa na sierpień spisywana była pod koniec sierpnia. Od razu do umowy wystawiany był przez dział kadr rachunek, który był jej częścią (znajdował się na tej samej kartce). Kwota w nim wskazana ustalana była przez strony umowy na koniec miesiąca i nie zależała od rezultatu pracy zainteresowanego, tylko od jego starannego działania – wykonywania powtarzalnych czynności na rzecz skarżącej spółki, w skład których oprócz podłączeń maszyn, wchodziły inne obowiązki związane z bieżącymi naprawami, konserwacją urządzeń elektrycznych, pomocą R. Z., itp. Taki sposób wykonywania umowy przez zainteresowanego nie zawiera istotnych cech umowy o dzieło, a cechy właściwe dla umowy o świadczenie usług. W ocenie Sądu I instancji przemawia za tym również sposób wynagradzania zainteresowanego. Wynagrodzenie było bowiem płatne periodycznie, w odstępach miesięcznych w podobnej, nieopartej żadnym wycenieniem kwocie.

Dalej Sąd Okręgowy zważył, że nawet gdyby przyjąć wersję, że zainteresowany zajmował się u płatnika wyłącznie wykonywaniem podłączeń maszyn obróbkowych, to czynności te – w opisanych przez A. R. okolicznościach – również nie mogłyby być kwalifikowane jako wykonanie oznaczonego dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Nie były to bowiem czynności właściwe dla umowy o dzieło w sytuacji, gdy zainteresowany co miesiąc - przez prawie 2 lata - codziennie stawał się w zakładzie pracy na pierwszej zmianie, wykonywał zleczone wcześniej podłączenia, ale również pozostawał w gotowości do pracy i przyjmował na bieżąco polecenia podłączenia kolejnej maszyny. Taki sposób pracy jest również charakterystyczny dla umowy o świadczenie usług, a nie dla umowy o dzieło.

Mając wszystko powyższe na względzie, Sąd Okręgowy stwierdził, że zaskarżone decyzje są prawidłowe i na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołania płatnika.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 2 ust. 1 i 2 w zw. z § 4 ust. 1 i w zw. z § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie

opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2002 nr 163 poz. 1349 z późn. zm.).

Apelację od powyższego wyroku w całości złożył płatnik, zarzucając:

1. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie, że po przejściu A. R. na emeryturę, nadal wykonywał on dotychczasowe czynności, które świadczył na podstawie umowy o pracę, tj. pracował jako elektryk-automatyk przy utrzymaniu ruchu maszyn, zajmował się przeglądem maszyn, ich naprawą, konserwacją, uruchamianiem i podłączaniem, a także wykonywaniem elektrycznych podłączeń maszyn obróbkowych, podczas gdy :

- z zeznań A. R. i K. K. w sposób jednoznaczny wynika, że już w momencie zawierania umów strony w sposób precyzyjny ustalały ich zakres przedmiotowy, a zwiększenie tego zakresu przez konieczność wykonania prac dodatkowych (ponadplanowych) wynikała tylko z bieżących potrzeb lub prac uprzednio wykonanych przez A. R.;

- z zeznań świadków wynika, że umowy spisywane były na początku miesiąca, kiedy ustalano ich zakres przedmiotowy, a dopiero opatrzenie tych umów (oraz protokołu odbioru prac i rachunku) podpisami następowało po wykonaniu dzieła;

- strony nie musiały posługiwać się stawkami za wykonanie elektrycznych podłączeń maszyn obróbkowych, albowiem zgodnie z zasadą swobody umów każdorazowo ustalały wysokość stawek za podłączenie poszczególnych maszyn, w umowach ujawniając tylko ostateczny wynik tych kalkulacji, będący efektem przeprowadzonych negocjacji, a przyjęta przez strony metoda zawierania umów podyktowana była względami praktycznymi i żaden przepis nie wymaga od stron zawierania umowy o dzieło w formie pisemnej;

- żaden przepis nie wymaga aby strony określiły w umowie o dzieło wysokość należnego wynagrodzenia – nawet przez wskazanie tylko podstaw do jego ustalenia, a możliwość przeprowadzenia dodatkowych prac, nieprzewidzianych w momencie zawierania umowy o dzieło, przewidział sam ustawodawca,

- żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie wskazuje, że A. R. codziennie stawiał się w zakładzie płatnika składek i określenie w spornych umowach terminu rozpoczęcia i zakończenia dzieła nie świadczy o tym, że przez cały okres wskazany w umowie A. R. musiał świadczyć usługi, będące przedmiotem umowy, lecz był to okres, w którym zainteresowany miał wykonać przedmiot umowy;

- z zeznań A. R. wynikało, że „sprawami elektrycznymi” w spółce zajmowały się również firmy serwisujące zakupione maszyny, które dodatkowo wykonywały okablowanie hali.

Z ostrożności procesowej na wypadek nie podzielenia przez Sąd Apelacyjny powyższego zarzutu, wnoszący apelację zarzucił rozstrzygnięciu naruszenie art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 r. nr 205 poz. 1585), art. 104 ust. 1 lit. c ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2008 r. nr 69 poz. 415) oraz art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz. U. z 2006 r. nr 158 poz. 1121) w zw. z art. 627 k.c. oraz art. 353¹ k.c., poprzez uznanie, że A. R. obowiązkowo podlega ubezpieczeniom społecznym jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, w sytuacji gdy w spornych umowach wyraźnie przeważały elementy umowy o dzieło (naprawa i konserwacja oraz wykonanie elektrycznych podłączeń maszyn), a pozostałe obowiązki A. R. („pomoc R. Z.”) miały tylko uboczny charakter i nie mogły decydować o kwalifikowaniu tych umów jako podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu umów o świadczenie usług, ewentualnie nawet jeśli uznać, że w spornych w sprawie umowach doszło do równorzędnego połączenia elementów różnych rodzajów zobowiązań (umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług), to do każdego z nich powinno stosować się przepisy dotyczące tych zobowiązań, albowiem w innym przypadku doszłoby do objęcia obowiązkiem ubezpieczenia społecznego osób, które takiemu obowiązkowi nie podlegają (wykonujących obowiązki właściwe dla umowy o dzieło).

Mając na względzie powyższe, płatnik postulował zmianę orzeczenia i uwzględnienie wywiedzionych w sprawie odwołań w całości oraz zasądzenie od organu rentowego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji celem ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja płatnika okazała się nieuzasadniona.

Prawidłowo dokonane ustalenia faktyczne oraz należycie umotywowaną ocenę prawną sporu sąd odwoławczy przyjmuje za własne, podzielając wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, bez potrzeby ich powielania w całości. Sąd Apelacyjny przede wszystkim w pełni zaaprobował wyrażony przez Sąd Okręgowy pogląd, że zawarte przez zainteresowanego z płatnikiem umowy były umowami o świadczenie usług, nie zaś umowami o dzieło. Podniesione w apelacji na tę okoliczność wywody zasadniczo były już prezentowane w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, a Sąd Okręgowy celnie się do nich odniósł.

W przypadku sporu co do typu umowy łączącej strony sąd kierując się wynikającymi z art. 65 k.c. dyrektywami wykładni umowy, powinien brać pod uwagę nie tylko postanowienia umowy, lecz również uwzględniać cel i zamierzenia stron umowy, tj. kontekst faktyczny, w którym umowy uzgodniono i z uwzględnieniem którego je zawierano. Wymaganiom tym sprostał Sąd Okręgowy. Wydanie orzeczenia w I instancji poprzedziło obszerne i wszechstronne postępowanie dowodowe. Sąd meriti nie tylko zapoznał się z pełną dokumentacją przedstawioną przez organ rentowy, z wynikami kontroli ZUS i wyprowadzonymi wnioskami, ale również dokonał analizy akt osobowych A. R. i pracownika R. Z. oraz przesłuchał zainteresowanego i przedstawiciela spółki. Dokonując następnie oceny wiarygodności i mocy dowodów nie naruszył zasady swobodnej ich oceny, wynikającej z art. 233 k.p.c. i zdaniem Sądu Apelacyjnego nie była to ocena dowolna. Uzasadnienie orzeczenia jednoznacznie wskazuje, że wobec kwestionowania przez organ rentowy zawartych przez płatnika z zainteresowanym umów, Sąd I instancji dokonał starannej analizy ich postanowień i całego kontekstu ich zawarcia, przy uwzględnieniu przedmiotu działalności spółki płatnika, rodzaju czynności wykonywanych przez zainteresowanego, także przed zawarciem stosunków cywilnoprawnych.

Z ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego wynika bezsprzecznie, że A. R. zawarł ze spółką (...) w latach 2008-2010 r. szereg umów zasadniczo w co miesięcznych odstępach czasu, w których przedmiot oznaczano zawsze jako ekлекtyczne podłączenie maszyn obróbkowych. Żadna z umów nie wymieniała przy tym konkretnej maszyny lub maszyn, które zainteresowany w danym okresie zobowiązany był podłączyć ani specyfikacji konkretnego podłączenia. Z treści zeznań płatnika i zainteresowanego wywieść natomiast należało, że każdorazowo na początku miesiąca strony umawiały się na wykonanie pewnych ogólnie ustalonych czynności, których zakres ulegał modyfikacji już w trakcie ich realizacji, będąc powodowany bieżącymi potrzebami płatnika. Logiczne z tym pozostaje też ustalenie, potwierdzone przedłożoną dokumentacją, że dopiero na koniec miesiąca ustalane było wynagrodzenie należne zainteresowanemu za wykonaną pracę, które oscylowało w zbliżonych granicach kwotowych, tj. od około 3900 do 4500 zł i było zbliżone do wysokości wynagrodzenia jakie otrzymywał zainteresowany na podstawie wcześniejszej umowy o pracę.

Analizując kontekst zawieranych umów nie sposób pomijać, że do 29 lipca 2008 r. zainteresowany przez wiele lat był zatrudniony u płatnika na podstawie umowy o pracę na stanowisku elektryka-automatyka. Wówczas do obowiązków zainteresowanego należało utrzymanie ruchu maszyn, które polegało na ich przeglądzie, naprawie, konserwacji oraz uruchamianiu i podłączaniu. Przyczyną rozwiązania stosunku pracy było nabycie przez A. R. prawa do emerytury, a przez okres 9 miesięcy po rozwiązaniu umowy o pracę płatnik nie zatrudnił nowego pracownika na stanowisko zainteresowanego, choć przedmiot działalności spółki pozostał ten sam, tj. produkcja narzędzi, obróbka skrawaniem. Istota przedmiotu działalności płatnika sprowadza się do stałego ruchu maszyn, dlatego trudno wyobrazić sobie prowadzenie firmy bez stałej obecności elektryka. Akta ujawniają przy tym, że zarówno przed, jak i po objętym sporem okresie na stanowisku elektryka-automatyka zatrudniano nawet dwóch pracowników. Stąd wniosek, że zainteresowany na podstawie umów cywilnoprawnych faktycznie wykonywał czynności zbieżne z zakresem obowiązków z umowy o pracę, jest w pełni logiczny i zgodny z zasadami doświadczenia życiowego.

Z treści zeznań A. R. wynika jasno, że o rodzaju zawartych umów cywilnoprawnych zdecydowało to, że mógł sam pracować bez przełożonych. Choć podał, że nie musiał mieścić się w godzinach pracy zakładu, to dalsza część jego zeznań potwierdza, że pracę wykonywał w ramach pierwszej zmiany, tj. od 7-15. Nie zostało wykazane, aby zainteresowany nie stawiał się codziennie w firmie, tym bardziej, że jak podał czasami zdarzało się, że ze względów funkcjonalnych dokonywał podłączenia maszyny również poza godzinami pracy firmy. Według wersji zainteresowanego wszystkie umowy były podpisywane po skończonej i przyjętej pracy, tj. na koniec miesiąca i wtedy też był wystawiony rachunek. Istotne jest, że A. R. zeznając przed Sądem nie potrafił określić przyczyn różnic w wysokości wynagrodzenia, tj. precyzyjnie określić podstawy jego naliczania. Potwierdził natomiast, że wszystkie umowy dotyczyły elektrycznych podłączeń maszyn obróbkowych i łącznie takich podłączeń było około 10, choć dalej podał, że mogło to być około 3 podłączeń w miesiącu. Z zeznań zainteresowanego wynika, że o tym co miał zrobić w danym miesiącu informował go dyrektor firmy, jednak informacji takiej nie dostawał na piśmie, a czasem też w trakcie miesiąca okazywało się, że trzeba wykonać jakieś jeszcze podłączenie, bo na przykład trzeba było przesunąć maszynę. Wreszcie też zainteresowany przyznał, że w czasie wykonywania pracy na podstawie umowy o dzieło wykonywał wiele czynności innych aniżeli wynikające ze stosunku pracy, ale trochę też pomagał, w szczególności gdy zdarzyło się na hali coś, do czego potrzebna była pomoc elektryka. Co znamienne, także w jego ocenie przy uwzględnieniu przedmiotu działalności spółki, stale musiał być w niej obecny elektronik.

Podobnie też K. K. potwierdził, że umowy o dzieło były podpisywane z zainteresowanym dopiero na koniec miesiąca, po wykonanej pracy. Spójnie z powyższym wskazał, że zainteresowany miał wykonać prace w godzinach od 7 do 15, choć zdarzało się, że wykonywał podłączenia także po tej zmianie. Przedstawiciel spółki również nie potrafił precyzyjnie wyjaśnić sposobu wyliczania wynagrodzenia płatnego zainteresowanemu, ani też dlaczego po ustaniu zatrudnienia A. R., przez okres około 9 miesięcy nie zatrudniono w spółce innego elektryka.

Wersji prezentowanej w apelacji w kluczowych dla sprawy aspektach nie potwierdzają więc ani dokumenty w postaci ogólnie sformułowanych umów, ani zeznania ich stron. Na korzyść płatnika nie świadczą także złożone przez spółkę raporty odbioru „dział” od zainteresowanego. Wynika z nich bowiem, że za 2010 r. dokonywał on tylko dwóch w miesiącu podłączeń maszyn, które – według jego twierdzeń - zajmowały mu od kilku do 10 lub – co najwyżej - kilkunastu dni. Trafnie zatem przyjął Sąd Okręgowy, że w takiej sytuacji pozostały czas zainteresowany musiał przeznaczyć na wykonywanie innych czynności elektrycznych, związanych z bieżącym utrzymaniem ruchu maszyn. Dodatkowe czynności z tym związane pojawiły się wraz z nowym parkiem maszynowym spółki – w latach 2008-2009 zakupiono przecież nowe maszyny – zwiększyć się zatem musiał zakres obowiązków związanych z utrzymaniem ruchu tych maszyn – więcej było napraw, konserwacji itp. Tych czynności spółka jednak w umowie zainteresowanego nie wpisała. Choć zatem treść umowy samoistnie nie przesądza o rodzaju stosunku prawnego łączącego strony, to niewątpliwie, ma walor dowodowy. Skoro płatnik nie zdołał innymi środkami dowodowymi uwiarygodnić, aby zatrudnienie zainteresowanego zmierzało do osiągnięcia ściśle określonego twórczego rezultatu, to ocena Sądu I instancji, uwzględniająca całokształt okoliczności towarzyszących realizacji umów, nie jest w tym zakresie dowolna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego z powyższego wynika wyraźnie, że przy zawarciu analizowanych w sprawie umów cywilnoprawnych, zasadniczo intencją stron było świadczenie przez zainteresowanego na rzecz spółki usług elektryka-automatyka. Bez wątplenia przez okres pierwszych dziewięciu miesięcy, w firmie nie pracował żaden inny elektryk, podczas gdy dla prawidłowego jej funkcjonowania należało stale czuwać nad ruchem urządzeń. Jakkolwiek więc wykazano, że zainteresowany dokonywał w ramach swoich obowiązków również podłączeń maszyn, to z pewnością realizował także inne czynności związane ze swoją profesją, jakie wcześniej wykonywał w ramach umowy o pracę na stanowisku elektryka-automatyka. Zresztą okoliczność tę A. R. przyznał w toku zeznań przed Sądem.

Wbrew stanowisku apelacji samo tylko ustalenie, że zainteresowany w ramach realizacji umów cywilnoprawnych dokonywał podłączeń maszyn nie może przesądzać o kwalifikacji tych umów jako o dzieło, w szczególności dlatego, że zarówno z treści zawartych umów, jak i zeznań wymienionych wyżej nie wynika, aby strony ściśle określiły z góry oczekiwany rezultat działań zainteresowanego (choćby poprzez wskazanie maszyny, która miała zostać podłączona) oraz należne za to wynagrodzenie. Każdorazowo przedmiot umowy oznaczony był tak samo, pomimo że liczba

tych podłączeń miała być przecież różna, a z pewnością różna była wysokość wynagrodzeń. Zatrudnienie A. R. bez wątpienia miało więc ścisły związek z przedmiotem działalności spółki i wymaganą obecnością elektryka-automatyka, co potwierdziły zeznania zarówno K. K. i zainteresowanego oraz dokumentacją zawartą w aktach organu rentowego, a co wyraźnie nie wyczerpuje cywilistycznego rozumienia dzieła. Sposób określenia przez strony w umowach czynności podłączenia maszyn oraz periodiczna realizacja tych czynności technicznych, dokonywana ściśle w oparciu o dokumentację urzędzenia przekonuje, że nie miały one charakteru dzieła.

Zasadnie Sąd I instancji podkreślił, że istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Należy przyjąć, że wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. W umowie o dzieło powinien być więc określony jej rezultat, w sposób z góry przewidziany, w szczególności przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Zawarta w tego typu rezultatach myśl twórcza czy też techniczna składa się na określoną całość i jest jej integralnym elementem (vide: G.Kozieł, Komentarz do art. 627 Kodeksu cywilnego, LEX 2010). Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej musi być wyrazem kreatywności, umiejętności, myśli technicznej i powinno być przedmiotem zindywidualizowanym już w samej umowie. Dzieło jest rezultatem przyszłym, z reguły czasochłonnym, strony muszą przewidzieć upływ pewnego czasu na wykonanie zamówienia. Z takim założeniem co do zasady nie koresponduje więc wykonywanie czynności powtarzalnych w znacznym przedziale czasowym. Umowa o świadczenie usług jest zaś umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu, lecz oczywiście mogą. Zgodnie ze stanowiskiem utrwalonym w judykaturze, jeżeli celem stosunku umownego jest osiągnięcie określonego rezultatu, to nie wynika stąd, iż dłużnik zobowiązuje się taki rezultat osiągnąć. Treść zobowiązania dłużnika pozostaje bowiem w ścisłej zależności od natury stosunku prawnego. Jeżeli osiągnięcie rezultatu określonego w celu zawarcia umowy uwarunkowane jest od wielu już istniejących lub innych, mających nastąpić zdarzeń oraz czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem dłużnika, to z reguły podejmuje on zobowiązanie starannego działania. W zobowiązaniach starannego działania podjęcie przez dłużnika wymaganych czynności przy zachowaniu wiążącego go stopnia staranności oznacza, że dłużnik wykonał zobowiązanie, pomimo iż nie osiągnięto określonego celu umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2006 roku, II CSK 117/06, LEX nr 332959). Sąd Okręgowy prawidłowo zatem przyjął, że wolą stron kwestionowanych umów było świadczenie usługi, a nie wykonanie dzieła, gdyż to nie wynik, ale określone regularne czynności i obecność elektryka w firmie płatnika były istotne dla realizacji umów.

Sąd odwoławczy podziela również pogląd, że umowy, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz jak wynika z samej nazwy tego stosunku prawnego za umowę o świadczenie usług. Wykonywanie powtarzalnych czynności – usług w pewnym regularnym i długotrwałym przedziale czasowym (tak jak w tej sprawie przez kilka lat co miesiąc) nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności i brak ich wyraźnie twórczego charakteru. Także okoliczność wykonywania umowy o współpracy mającej za przedmiot powtarzalne takie same usługi, które są świadczone systematycznie za stałym wynagrodzeniem, nie pozwala uznać, że są wykonywane odrębne umowy o dzieło. Jak wynika z powyższego, zainteresowany zajmował się stałym utrzymywaniem maszyn w ruchu, w tym ich podłączeniem, działając przede wszystkim według uprzednich ogólnych uzgodnień stron oraz dodatkowo wskazanych przez płatnika zleceń w momencie zaistnienia takiej potrzeby. Czynności podejmowane przez zainteresowanego były wykonywane według ścisłych wytycznych podmiotu je zlecającego i jego potrzeby i wobec braku ich precyzyjnego określenia przyjąć należało, że miały charakter czynności technicznych i powtarzalnych, których głównym celem było staranne i dokładne działanie, z wykorzystaniem wiedzy i umiejętności elektryka. Usług tych wykonywanych w sposób ciągły nie można zakwalifikować jako wykonywania kolejnych dzieł. Brak jest dowodów na to, aby zainteresowany dokonywał wyłącznie podłączeń ściśle określonych maszyn, podczas gdy istnieją dowody na to, że jego obecność jako elektryka-automatyka na terenie zakładu była uzasadniona i konieczna dla sprawnego ich działania.

W odpowiedzi na zarzuty apelacji nadmienić nadto wypada, że zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, lex nr 470956). O charakterze umowy decyduje zawsze jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEX nr 885011). W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego typu stosunku prawnego np. umowy o świadczenie usług. Sama terminologia, jaką posługiwały się strony w spornych umowach, określonych jako „umowa o dzieło”, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego łączącego ich stosunku prawnego. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro zaś dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, sięga badania rzeczywistej treści umowy stron (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 stycznia 2012 r., III AUa 1539/11, LEX nr 1127086). W systemie ubezpieczeń społecznych nie są rzadkie przypadki, w których nawet zgodnie nazwana przez strony umowa nie jest tą, która stanowi tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym (vide przykładowe spory na tle kwalifikacji prawnej umów o świadczenie usług w orzecznictwie Sądu Najwyższego - wyroki: z 8 stycznia 1999 r., II UKN 403/98, OSNAPiUS 2000 nr 5, poz. 194; z 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522; z 30 czerwca 2000 r., II UKN 614/99, OSNAPiUS 2002 nr 1, poz. 23; uchwała z 12 kwietnia 1994 r., I PZP 13/94, OSNAPiUS 1994 nr 3, poz. 39). (...) ubezpieczeń społecznych ma charakter powszechny, co nie pozwala przyjąć, że obowiązkowo ubezpieczeniom nie podlega działalność zarobkowa polegająca na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Elastyczność reguły z art. 750 k.c. a zarazem sformułowania z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które do tej reguły nawiązuje, nakazuje objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi wszelkich umów zbliżonych do typowej umowy zlecenia. Jeśliby uznać, że w sytuacji takiej jak w rozpoznawanej sprawie strony łączyła umowa o dzieło, to wówczas funkcja regulacji z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych byłaby bezprzedmiotowa.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zawarte przez strony umowy faktycznie charakteryzowały się w przeważającym stopniu cechami umowy o świadczenie usług, nie zaś – wbrew ich nazwie – umowy o dzieło. Wyróżnikiem takiej oceny stała się zwłaszcza niemożność precyzyjnego określenia rezultatu pracy zainteresowanego jako dzieła, co stanowi podstawowe kryterium kwalifikacji umowy na podstawie art. 627 k.c. Sąd Apelacyjny miał przy tym na uwadze zasadę swobody umów (art. 353¹ k.c.), w myśl której strony mają możliwości wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego. Dotyczy to także wykonywania stale i za wynagrodzeniem określonych czynności, a więc stosunku prawnego określanego jako wykonywanie zatrudnienia w szerokim tego słowa znaczeniu. Zasada swobody umów nie oznacza jednak dowolności w kreowaniu stosunków prawnych bowiem przywołany powyżej przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się zwłaszcza naturze danego stosunku prawnego i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221). O tym jaki stosunek w rzeczywistości łączy strony rozstrzygają zatem warunki na jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy czy nawet wola stron, która podlega ograniczeniom wskazanym w art. 353¹ k.c.

Uwzględniając wszystko powyższe, zdaniem Sądu Apelacyjnego w sprawie nie może budzić żadnych wątpliwości, że zawarte między płatnikiem i zainteresowanym umowy wykazywały w przeważającym stopniu cechy umowy o świadczenie usług, nie zaś umowy o dzieło. Konsekwencją takiej kwalifikacji prawnej przedmiotowych umów jest zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2007 r. nr 11 poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 104 ust. 1 pkt 1 lit. c ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2008 r. nr 69 poz. 415 z późn. zm.) i art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych (Dz. U. z 2006 r. nr 158 poz. 1121 z późn. zm.), jako że stanowiły one podstawę objęcia ubezpieczeniem społecznym i rodziły obowiązek opłacania składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Wyrok wydany przez Sąd I instancji zasługuje więc na aprobatę gdyż odpowiada prawu, zaś apelacja płatnika, jako że stanowi wyłącznie subiektywną polemikę z prawidłowymi rozważaniami Sądu Okręgowego, podlega oddaleniu zgodnie z art. 385 k.p.c.

SSO del. Beata Górska SSA Romana Mrotek SSA Barbara Białecka